

W piątkowym wydaniu Gazety Regionalnej ukazał się artykuł, w którym mamy do czynienia z wyjątkową sytuacją. Okazuje się, że prezes spółki Pałac Książęcy bada za pośrednictwem biegłego grafologa, czy podpisy na aneksach umów są podpisami pani Natalii Łoś, córki radnego Piotra Łosia. Grafolog stwierdza, że z dwóch, jeden nie jest. Co się wtedy dzieje? Zanim o tym, warto zebrać się na wspomnienia. Pamiętamy wszyscy jak w 2011 roku pan Łoś musiał zrezygnować z prowadzenia działalności gospodarczej na mieniu gminy. Poprosił o przepisanie umowy kiosku na córkę. Kolega Sławomir mąciwoda chętnie mu pomógł, a w zamian miał wiernego orędownika swoich meczących rządów. Normalnie powinien się odbyć konkurs ofert na lukratywny grunt przy hali widowiskowej, przy której interes to prawdziwa kura znosząca złote jaja. Nie odbył się konkurs, bo radny miał wtyki i je wykorzystał? W 2014 roku też przedłużono umowę na kiosk, tym razem był nowy burmistrz i znów bez konkursu, bo pewnie wystąpiła obawa przed wyborami. Wiadomo wtedy to byłaby zemsta na jedynym „sprawiedliwym i uczciwym radnym”. Wracamy do rzeczy. Najlepszą bronią na łosia jest sam łoś. W gazecie radny Łoś aż gotuje się o zemście, nagonce na niego, napaści politycznej za to, że rozlicza burmistrza z pracy. Szkoda, że nie rozlicza siebie, siedząc na lewo w kiosku. I nie rozlicza z czegoś jeszcze. Będąc przez pięć lat radnym. Przewodniczącym komisji gospodarki. Ciągłe wytykającym wszystkim błędy i mądrzącym się na każdym kroku. Zapomniał o jednej ważnej, podstawowej rzeczy. Zapominał przeczytać **Ustawę z dnia 8 marca 1990 r o samorządzie gminnym,** a konkretnie **art. 24f ust. 1,** który brzmi:

Radni nie mogą prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami z wykorzystaniem mienia komunalnego gminy, w której radny uzyskał mandat, a także zarządzać taką działalnością lub być przedstawicielem czy **pełnomocnikiem** w prowadzeniu takiej działalności.

No i nasz pan Łoś w okienku kiosku właśnie chwali się, że ma pełnomocnictwo córki na prowadzenie jej działalności, która znajduje się na dzierżawionym od gminy gruncie! Mało tego padają tam absurdalne słowa, że można się za kogoś podpisywać imieniem i nazwiskiem mając jego pełnomocnictwo. Nawet dziecko wie, że nie można tego zrobić, pełnomocnik zawsze podpisuje się swoim imieniem i nazwiskiem, w przeciwnym razie jest to fuzerstwo! Chodź, może Łoś nie jest takim łoś...i dobrze wiedział, co robi, chodzi o dietę radnego nie małą, bo jedna z wyższych w radzie miasta. Ludzie mówią, że na kiosku zarabiają krocie. Nawet po 140 tys. rocznie? Na zakupy jeździ się do większych miast itp., a w Żaganiu zawsze skromnie, tego nie wiemy, ale możemy się domyślać? Ciekawe, czy jeśli przestanie być radnym to odda wyłudzone pieniądze? Powinien to zrobić od tego momentu, w którym uzyskał pełnomocnictwo od córki. Reasumując trzeba być wyjątkowym łoś..., aby w tak dziecinny sposób zrobić z siebie pośmiewisko na lata w Żaganiu. Czyżby sam się łoś odszczelił? Nieznajomość prawa szkodzi, zwłaszcza radny, który szanuje sam siebie i swoich

wyborców powinien o tym pamiętać.